



Niebezpieczeństwo między fałszywymi braćmi - cz.I

„A proszę was, bracia! abyście upatrywali tych, którzy czynią rozerwania i zgorszenia przeciwko tej nauce, którejście się wy nauczyli, i chrońcie się ich” - Rzym. 16:17.

Różne są doświadczenia chrześcijan; każdy z nas ma inne, gdyż usposobienie i talent, jak i okoliczności nasze są inne. Ale polegać można na tym, iż prawdziwe dziecko Boże nie uniknie potrzebnych doświadczeń z powodu cierpliwości, wiary i miłości, bez względu na to, czy posiada silny charakter, czy nie. Wszakże *„wierny jest Bóg, który nie dopuści, abyśmy byli kuszeni nad możność naszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, byśmy znosie mogli” - 1 Kor. 10:13.*

Nawet i Pan nasz Jezus, chociaż doskonały, musiał przechodzić pewne doświadczenia, aby okazać zupełne posłuszeństwo woli Ojcowskiej. Przypatrując się doświadczeniom Jego widzimy, że Pan Jezus radził sobie z atakami ze strony nauczonych w Piśmie, gdyż na ich zarzuty zwykle odpowiadał chłodno, a nawet ironicznie. Lecz gdy ci, którzy chleb Jego jedli, podnieśli piętę przeciwko Niemu (Psalm 41:9; Mat. 26:23) i opuścili Go, zasmucił się bardzo. Raz tylko, jak podaje Ewangelia, czuł się zniechęcony, a to przy końcu ziemskiej misji, gdyż doświadczenia stawały się coraz sroższe i *„wiele uczniów jego odeszło, a więcej z nim nie chodzili”*, mówiąc odnośnie Jego nauk: *„Twarda to jest mowa, kto jej słuchać może?”*. Wtedy zasmucony do głębi zwrócił się do dwunastu swych uczniów z zapytaniem: *„Izali i wy chcecie odejść?”*. Wyobraźmy sobie, ileż radości musiała sprawić tak szlachetnemu sercu, które poświęcone było wyłącznie czynieniu dobrze i błogosławieniu innych, prędką odpowiedź Piotra: - *„Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego”*.

A jednak, gdy zbliżył się do końca swej misji, miał być jeszcze boleśniej zraniony przez tych, których najwięcej miłował. I nic też dziwnego, że widząc, w jaki sposób przyjdzie mu dokonać ofiary, i jak Go opuszczą najwierniejsi uczniowie, a nadto jeden z nich zdradzi pocałunkiem, zasmucił się bardzo i rzekł: *„Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię”*. - *„Bym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się Ciebie”* - rzekł Piotr, co też i wszyscy mówili. Jezus jednak wiedział, że wszyscy rozproszą się, pozostawiając Go samego w najważniejszej chwili, a Piotr będzie tak słaby, że przysięgnie, iż nigdy nie znał swego Mistrza. Widzimy przeto, że doświadczenia od „braci” słabych, a jednego, który był fałszy-

wego serca, sprawiały Jezusowi największy smutek i boleść. Jednak nie zrażał się tymi doświadczeniami na tyle, by miał obrać inny kierunek, lecz z radością kroczył nadal wąską drogą, pozostawiając Ojcu swemu, aby we właściwym czasie objawił wszystkim jako słońce w południe prawość Jego (Psalm 37:6). Był posłusznym Bogu i wiernym Prawdzie, dlatego też cierpiał nie tylko od ludzi złych, ale i był mylnie rozumiany przez najbliższych przyjaciół, którzy nie mogli właściwie rozpoznać sytuacji ani też zrozumieć, jak niezbędnym było, by On najpierw stał się Odkupicielem, a dopiero potem Królem, który naprawi wszystkie rzeczy.

Podobne doświadczenia niebezpieczeństw pomiędzy fałszywymi braćmi, którzy nie byli statecznie ugruntowani w Prawdzie, przechodził i Paweł apostoł.

W listach jego nie znajdujemy, aby narzekał, że świat nie przyjmował ochoczo Ewangelii, albo że wystawiony był na szykany i cierpienia od ludzi dlatego, że był głównym przedstawicielem niepopularnej nauki Chrystusa, którą wzgardzili zaślepieni Żydzi, jak i mądrzy filozofowie pogańscy. Zaprawdę, zamiast narzekać z powodu tych doświadczeń, z radością oświadczył:

„Wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał i posługę, którąm wziął od Pana Jezusa, na oświadczenie Ewangelii łaski Bożej” - Dzieje Ap. 20:19-24.

Ale tak jak i Chrystus Pan, Paweł uważał za najsroższe doświadczenia od fałszywych braci, którzy zamiast być wiernymi współpracownikami jako dobrzy żołnierze krzyża, stali się zarozumiali i ambitni, chcąc być przywódcami. Oni to nie chcąc albo nie mogąc z powodu niewłaściwego stanu serc rozpoznać Prawdy w całej pełni tak, jak rozpoznał ją Paweł, a będąc powodowani zazdrością, stawiali mu różne przeszkody, aby praca, którą prowadził, nie miała tak wielkiego powodzenia.

Odnosząc się do tych fałszywych apostołów po imieniu, strofował ich nieczne pobudki ambicji i zazdrości, które skierowane były ku szkodzie zgromadzeń i Prawdy w ogóle. Oto są niektóre wersety z jego listów, w których apostoł zwraca po imieniu uwagę na szkodliwą działalność fałszywych braci:



„Mając wiarę i dobre sumienie, które niektórzy odrzuciwszy, szkodę podjęli w wierze; z których jest Hymeneusz i Aleksander, którychem oddał szatanowi, aby pokarani będąc, nauczyli się nie bluźnić” - 1 Tym. 1:19.

„A świeckim próżnomównościom czyń wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności. A mowa ich szerzy się jako kancer (rak), z

których jest Hymeneusz i Filetus, którzy względem prawdy celu uchybili” - 2 Tym. 2:16-18.

[część II](#)

W.T. 1906-228

Watch Tower